

Budowa węzła Granitowa w Podjuchach zagrożona. Zwycięzca przetargu nie podpisał umowy

Andrzej Kraśnicki jr
28 listopada 2018 | 20:00



Wizualizacja węzła Granitowa w Podjuchach

Budimex zrezygnował z budowy węzła Granitowa i nowego mostu nad Regalicą. Firma nie widzi szans, by zrealizować zadanie w wymaganym przez miasto terminie. To jest pat, który oznacza, że inwestycja w ogóle nie powstanie

To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w Szczecinie. W ramach budowy węzła Granitowa miało powstać nowe, wielkie skrzyżowanie w Podjuchach na styku ulic Krygiera i Granitowej oraz nowy most nad Regalicą. Przeprawa miała być wstępem do budowy drugiej nitki ulicy Krygiera.

Budimex miał podpisać umowę z miastem 27 listopada. Nie doszło do tego. I nie dojdzie. W środę po południu firma przesłała „Wyborczej” następujące oświadczenie:

„W związku z przedłużającą się procedurą przetargową i przeniesieniem rozstrzygnięcia przetargu z okresu jesiennego na zimowy, nie jest możliwe rozpoczęcie niezbędnych prac w terminie gwarantującym wykonanie kontraktu w czasie wymaganym przez Miasto Szczecin. Przedłużenie terminu przetargu i tym samym niewykonanie prac koniecznych do realizacji najpóźniej w terminie jesiennym opóźnia wykonanie budowy o co najmniej 6 miesięcy. Budimex, kierując się odpowiedzialnością za terminowe wykonanie prac, nie mógł przystąpić do umowy, która nie daje gwarancji jej rzetelnego wykonania”.

Bardzo długi przetarg

Budimex ma rację pisząc o przedłużającej się procedurze poszukiwania i wyboru wykonawcy. [Przetarg na tę inwestycję był ogłoszony pod koniec stycznia 2018.](#)

Pierwotnie otwarcie ofert zaplanowano na 9 marca. [Później jednak termin był przekładany aż jedenaście razy.](#) Dlaczego? Urząd Miasta tłumaczył to wieloma pytaniami od potencjalnych wykonawców. Tak faktycznie było, ale wynikały one w dużej mierze z wychwyconych przez nich błędów w dokumentacji. Brakowało np. załącznika z dokumentacją geologiczno-inżynierską. Były też drobne, ale znaczące błędy. Brakowało np. przecinka, który w dość istotny sposób wpływa na opisane w dokumentach parametry asfaltu (była wartość „50”, a powinno być „5,0”).

Oferty otwarto dopiero 11 lipca, niemal pół roku po ogłoszeniu przetargu. Okazało się, że trzech oferentów zaproponowało ceny dużo wyższe niż zakładany budżet. Ten wynosił 85,6 mln zł, tymczasem najtańsza oferta zaproponowana właśnie przez Budimex wyniosła 101,6 mln zł.

Miasto było gotowe na zwiększenie finansowania, ale zmiany w budżecie musieli przyjąć radni. Tyle, że po sesji 5 lipca radni udali się na wakacje. Kolejna odbyła się dopiero 28 sierpnia. Radni nie zajmowali się jednak zmianami w budżecie, ale darmowymi biletami dla uczniów. Także kolejna sesja – z 5 września – daleka była od ważnego problemu. Rada zajmowała się zmianami nazw ulic. Uchwały zmieniające budżet radni dostali dopiero 11 września. Przyjęli je. [To pozwoliło 19 września ogłosić rozstrzygnięcie przetargu.](#) Jako zwycięzcę wskazano Budimex. Prace miał wykonać w czasie 15 miesięcy od podpisania umowy.

Jak się tłumaczył Budimex?

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że spółka budowlana poinformowała wówczas Urząd Miasta, że przedłużający się przetarg skomplikował sprawę. Tak późne rozstrzygnięcie przetargu oznaczało bowiem, że prace rozpoczną się u progu zimy. Ten argument może być dyskusyjny, bo przecież właśnie teraz – niemal zimą – zaczyna się budowa węzła Łękno i obwodnicy śródmiejskiej. To inwestycja na podobną skalę.

Tyle, że Budimex wyciągnął jeszcze jeden argument. Pod starym, zamkniętym mostem nad Regalicą przebiega gazociąg. Żeby most rozebrać i w jego miejscu zbudować nowy, rurę trzeba przenieść na sąsiednią, zbudowaną kilkanaście lat temu przeprawę (most Gryfitów). Polska Spółka Gazownictwa poinformowała Budimex, że przeniesienie rury i związane z tym

czasowe odcięcie gazu będzie możliwe dopiero w kwietniu, po sezonie zimowym. To oznacza, że jednego z najważniejszych elementów całego kontraktu nie można by tknąć niemal przez jedną trzecią terminu przewidzianego na inwestycję.

Firma budowlana tłumaczyła też miastu, że podpisanie umowy dopiero późną jesienią oznacza, że finał prac przypadłby na luty 2020, czyli zimę. Budowlańcy boją się tego okresu, bo potrafi sprawić niespodzianki i sparaliżować prace, co w finale mogłoby przynieść fatalne skutki. Dlaczego?

Budowa węzła Granitowa ma zagwarantowane unijne dofinansowanie na poziomie 72 mln zł. Pieniądze miały pochodzić z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Podpisując umowę, miasto zobowiązało się, że wykorzysta i rozliczy fundusze do początku marca 2020. To wyjaśnia dlaczego nie mogło zgodzić się na propozycję, którą miał Budimex. A ta miała polegać na podpisaniu aneksu do umowy i wydłużeniu prac o sześć miesięcy (dla porównania – konsorcjum firm Roverpol i Rover Alcisa ma na węzeł Łękno 24 miesiące).

I co dalej

Miasto może próbować wariantu świnoujskiego. Przypomnijmy: zwycięzca przetargu na budowę tunelu pod Świną nie podpisał umowy. [Miasto namówiło więc na kontrakt oferenta, który zajął w przetargu kolejne miejsce.](#) Umowę podpisano.

W przypadku węzła Granitowa drugą pod względem ceny ofertę złożyło konsorcjum Roverpol Sp. z o.o. Warszawa i Rover Alcisa SA. Cena jest zbliżona do oferty Budimexu. To 104 mln zł. Problem polega na tym, że konsorcjum zaangażowało się już we wspomniany węzeł Łękno i biorąc pod uwagę problemy na rynku z pracownikami, może nie chcieć angażować się w kolejne wielkie przedsięwzięcie na jednym, wydrenowanym z pracowników obszarze. Chodzi też o czas. Konsorcjum miałoby go jeszcze mniej niż Budimex, bo do podpisania umowy doszłoby najwcześniej w styczniu.

Teoretycznie można też jeszcze sobie wyobrazić próbę zmiany umowy o dofinansowaniu. To jednak w przypadku unijnych funduszy zadanie z pogranicza fikcji.